



SYRENA

TYGODNIK WOLNYCH POLAKÓW - HEBDOMADAIRE DES POLONAIS, LIBRES

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
80, rue Legendre, 20 - PARIS (17^e)
Metro Villiers Tel.: WAGram 00-45

ROK VII - Nr 44 (299)
12 GRUDNIA - 12 DECEMBRE 1953

CENA 20 fr.
PRIX

PLEBISCYT

Wysłki gen. Sosnkowskiego, mające na celu doprowadzenie do zgody narodowej, trwają już cały rok. I jak dotychczas, zagadnienia te stoją, trudno jest przewidzieć, kiedy zostaną uwiecznione pomyślnym rezultatem. — Sztaby partyjne bowiem raz po raz wynajdują jakieś "poważne trudności". Jedną z takich "trudności" jest sprawa Mikołajczyka i w ogóle jałtańczyków. To też londyński "Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza" postanowił zasięgnąć w tej materii opinii społeczeństwa polskiego w W. Brytanii. W rozpisany plebiscyte "Dziennik" postawił społeczeństwu dwa pytania:

1. Czy Polacy w wolnym świecie powinni poprzeć wysłki gen. Sosnkowskiego zmierzające do politycznego zjednoczenia emigracji?
2. Czy do zjednoczenia tego powinni być dopuszczeni p. Mikołajczyk i ci jego towarzysze polityczni, którzy przebywając w wolnym świecie, uznali umowę jałtańską a tym samym zabór ziem wschodnich i zgodzili się współ-

działać z okupantem sowieckim Polski? Zdawało by się, że plebiscyt spotka się z powszechnym uznaniem. Niewątpliwie bowiem jest to najbardziej demokratyczna forma sondowania opinii publicznej. Tak też został przyjęty przez ogół uchodźstwa. Tymczasem, ku naszemu zdumieniu, zaatakowany on został w sposób gwałtowny przez niektóre sztaby partyjne, zwłaszcza te, które w sposób arbitralny przypisują sobie monopol na demokrację.

Z pianą na ustach, p. M. K. w "Narodowcu" z 2. 12. 53 — miota się i rzuca:

"Plebiscyt zorganizowany przez Kierownika angielskiego, a kierownika londyńskiego sanacyjnego "Dz. Polskiego i Dz. Żoła.", nad tym, czy polskich ludowców zorganizowanych w PSL należy uważać za Polaków, jest sam w sobie farsą, nie pozabawioną jednak głębokich a smutnych przyczyn. Cała bowiem historia Polski, od 15

wieku poczawszy, jest jedną wielką a ohydą walką arystokracji i szlachty polskiej przeciw chłopu polskiemu, czyli przeciw szarym masom ludu polskiego. Potępiali tę walkę najwięksi i najszlachetniejsi patrioci polscy od Frycza Modrzewskiego ("O naprawie Rzeczypospolitej") poprzez ks. Piotra Skargę, ks. Staszica, Kościuszkę do czasów najnowszych, w których prześladowano we wstrętne sposoby ks. Stojałowskiego i Wincentego Witosa za to, że organizowali lud i wychowywali go do współodpowiedzialności za naród i państwo, żądając równocześnie należnych mu praw". St. P.

Dokończenie na str. 2-ej

Ryszard WRAGA

Sprawy ważne i mniej ważne

INTELEGENCJA

Ma zupełną rację p. Stanisław Mazur w swym liście do ostatniego numeru "Syrena" (p. nr 43-298) gdy pisze, że nie wolno podrywać zaufania do inteligencji emigracyjnej, gdyż

"przewodzący powinni ludzie o otwartych głowach, o dużej wiedzy, przyzwyczajeni do logicznego myślenia, umiejący właściwie ocenić wagę wydarzeń, patrzący daleko w przyszłość — jednym słowem ludzie inteligentni". O to właśnie chodzi!

I napewno nie chodziło mi o podrywanie zaufania do tego typu ludzi, gdy w artykule "Podskakiwacze" (por. "Syrena" nr 42-297) przestrzegałem przed "intelektualistami", "z których rekrutuje się największy odsetek podskakiwaczy" różnych kierunków politycznych i społecznych, rzekomych postępowców, pseudo-rewolucjonistów, rzekomych reformatorów. Inteligencji odczuwamy braki ogromne we wszyst-

kich dziedzinach życia społecznego, za wodowego i politycznego. Intelktualistów — mamy nadmiar.

Co winno cechować człowieka inteligentnego? Gruntowna wiedza i przygotowanie w konkretnym zawodzie, w konkretnej dziedzinie. Wszelkierne zainteresowanie, szerokość poglądów, ciekawość a nawet żądza wiedzy, tolerancja dla cudzych poglądów, zdolność do samokrytycyzmu. Świadomość celu własnego życia i swego miejsca w społeczeństwie, właściwa ocena własnych możliwości i nieustanna ambicja życia i wykorzystania tych możliwości w całej pełni. Moralność, która potrafi wiedz i ambicjom postawić koniec odczuwamy braki ogromne we wszyst-

Dokończenie na str. 2-ej

Zygmunt DYGAT.

POLSKA W MUZYCE CHOPINA

Chopin znalazł się w Paryżu. Był bar dzo szczęśliwy. Nie czuł się obco, znając doskonale język francuski, a wszystko, co widział, było dla niego takie nowe i można powiedzieć, oszalałmiające.

Bo też Paryż ówczesny mógł się szczycić, że jest stolicą świata sztuki. Kogo tam nie było! Z literatury Musset, Lamartine, de Vigny, Balzac, Victor Hugo; sztuki plastycznej i muzyki reprezentowali Delacroix, Delaroche, Ary Scheffer, Berlioz, Liszt, Kalkbrenner, Rossini, że tylko garstkę nazwisk wymienię. Obok nich — świetni aktorzy, znakomici śpiewacy. A przy tym bulwary pełne ożywionego tłumy, sklepy, kawiarnie, sale, gdzie śpiewano i tańczono — wszystko to robiło wielkie wrażenie na przybyłym z dalekiej krainy Chopinie. Poznał dużo osób, zaprzyjaźnił się z kilkoma, którzy pokazują mu Paryż i wtajemniczają go w życie tego miasta.

Trzeba powiedzieć, że podobnie jak Wiedeń tak samo i Paryż poznał się szybko na geniuszu Chopina; wszyscy wielcy artyści od razu przyjęli go do swojego grona.

W roku 1832 daje on dwa koncerty w Paryżu. Sukces wielki, zwłaszcza u muzyków, którzy walczyli o uwolnienie muzyki z więzów zimnych formułek klasycyzmu. Koncerty te otwierają Chopinowi drzwi do najpiękniejszych salonów stolicy, gromadzących całą jej elitę.

Nie wiele mamy utworów z tej epoki: Chopin potrzebował pewnego czasu, aby przyswoić sobie nowe warunki w jakich się znalazł. Ale te, które mamy, są znamienne przez ich treść. Pomimo sukcesów, tak artystycznych jak i osobistych, wyraźnie czujemy w tych utworach tęsknotę i żal za czymś utraconym. Powstają nokturny i sporo mazurków.

Wyżej wspomniany pianista i kompozytor Kalkbrenner zdobył światową sławę swoimi nocturnami i uważał się (i był uważany) za jedyne i największe twórcę tego rodzaju utworów. Muszę dodać, że to on właśnie stworzył formę muzyczną "Nocturne", co było pewną nowością tych czasów. I oto znalazł się młody muzyk, który ośmielił się też komponować nocturny. Wywołało to w świecie muzycznym zdumienie, a Kalkbrenner czuł się (tylko przez pewien czas, na szczęście) osobiście urażonym. Nie można odmówić temu kompozytorowi talentu, ale jego nocturny były trochę sztuczne, bez głębszej treści; więcej w nich chodziło o formę zewnętrzną niż o wyraz. Tymczasem Chopin wniósł coś całkiem nowego. Zachowawszy formę muzyczną nocturna, dał mu równocześnie głęboką treść wewnętrzną, jakby wyswobodził z pewnych ram sztucznych i otworzył wrota do wypowiedzenia wszystkich uczuć, jakie w sercu nosił. Fortepian przestał być martwym instrum-

Dokończenie na str. 3-ciej

Gen. T. Bór-Komorowski członkiem Gł. Komisji Skarbu Narodowego

(PAT) Na podstawie art. 8 p. 4 Dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14 października 1949 r. o Utworzeniu Skarbu Narodowego, generał dyw. Tadeusz Bór-Komorowski został powołany na członka Głównej Komisji Skarbu Narodowego.

Jak wiadomo, gen. Bór-Komorowski wystąpił niedawno z Rady Politycznej.

Następny — trzechsetny i święteczny — numer „Syrena” ukaże się w podwójnej objętości.

St. KOTWICZ

FRASZKI

Głos rozpaczy

Imion i zdarzeń we fraszkach
Nie trzeba brać dosłownie.
Przymiarka ich do siebie
Scigana będzie sądownie.

Tadeuszek

Raz swawolny Tadeuszek
Nalapał do flaszeczki muszek.
A nie chcąc ich morzyć głodem,
(Bo spalił by się ze wstydu) —
Za jednym zachodem
Zapisał muszki do NiD-u.

Zadowoleni z siebie

Chwalił się kot, że w niego pantofle rzucają:
„To dowód, że po nocach ludzie mnie słuchają!”
Znam pisarza, co właśnie jest kociego zdania,
Biorąc zdenerowanie za dowód uznania.

Przysłowie

Zgoda buduje.
Jeszcze nie zbudowała, a już się psuje.

ST. KOTWICZ.

Prezydent Eisenhower: Chcemy widzieć zgodną rodzinę wolnych krajów

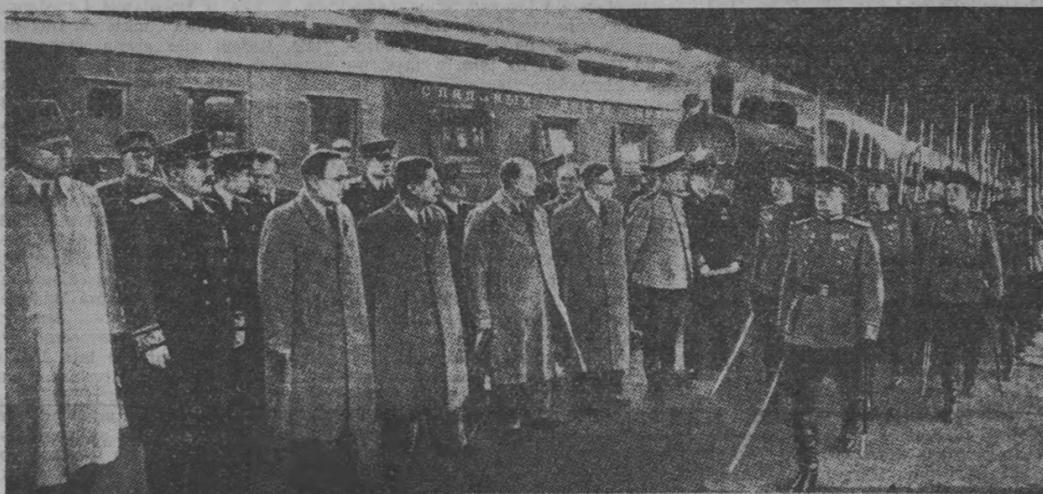
We wtorek 8 grudnia, prezydent Eisenhower wygłosił w Organizacji Narodów Zjednoczonych wielkie przemówienie, poświęcone sprawie energii atomowej.

Po stwierdzeniu, że broń atomowa posiadają obecnie zarówno Wschód, jak i Zachód, lecz że Ameryka, choć narażona na możliwość niespodzianego ataku — jest w stanie odpowiedzieć w sposób druzgocący, prezydent Stanów Zjednoczonych wysunął propozycję utworzenia, pod egidą O. N. Z., międzynarodowej organizacji energii atomowej, która dysponowałaby istniejącymi zapasami uranium i innych podobnych metali.

Prezydent sformułował, w czterech punktach, projekt przywrócenia, w stosunkach międzynarodowych, warunków normalnych: 1) prowadzenie prac

nad wykorzystaniem energii atomowej dla celów pokojowych; 2) zmniejszenie zapasów broni atomowej; 3) większe zainteresowanie wielkich mocarstw Wschodu i Zachodu zagadnieniami humanitarnymi i pragnieniami ludzi; 4) znalezienie takich metod załatwiania spornych zagadnień, któreby wprowadziły świat z bezwładu i pozwoliły uczynić realne kroki w kierunku zapewnienia pokoju.

Zapewniając Rosję, że Zachód nie chce jej odebrać tego, co "szlachetnie do niej należy" — Eisenhower oświadczył jednak: "Miał niezadowolona, panującego w Niemczech Wschodnich, w Austrii, w krajach Europy Wschodniej — chcemy widzieć zgodną rodzinę wolnych krajów europejskich, z których żaden nie zagraża pozostałym — i żaden nie zagraża narodom Związku Sowieckiego".



Przybycie w Moskwę Prezydenta Krajowej Rady Narodowej Polskiej Republiki gen. B. Borysa i Premiera-Ministra Tymczasowego Rządu Tymczasowego gen. Tadeusza Bora-Komorowskiego. Na zdjęciu: gen. B. Borys, gen. T. Bór-Komorowski, gen. S. Mikołajczyk, gen. G. Jasiński, gen. A. A. Budziszewski, A. J. Wyżmowski i inni; sędzia — torżystwański urzędnik pocztowy.

Z DZIEŁ JALTY, CZYLI PIĄTEGO ROZBIORU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ.

Jeszcze przed Jaltą, gdy nawet Brytyjczyk Eden się wahał, Mikołajczyk wypowiedział się za oddaniem Rosji bolszewickiej naszych Ziemi Wschodnich z Wilnem i Lwowem. W dniu 7. I. 1945 pisał: „Geograficzne przesunięcia państwa polskiego... muszą być przemysłowe i przygotowane”.

Po Jaltce, 22. IV. 1945, Mikołajczyk wolał głośno by go usłyszano, by go czasem nie pominięto: „Dla usunięcia wszystkich wątpliwości, co do mego stanowiska, pragnę oświadczyć, że przyjmuję decyzje Krymskie (jałtańskie — przyp. red.) względem przyszłości Polski...”.

A 3 czerwca 1945 „Jutro Polski”, główny organ Mikołajczyka, rzucił bezwzględne wyzwanie polskiemu społeczeństwu niepodległościowemu: „Nie obrażamy się na nadany nam tytuł „Kawalerów Jaltańskich”... My — „Kawalerowie Jaltańscy, znajdujemy się w godnym towarzystwie...”.

I oto w sierpniu 1945 główny „kawaler jałtański”, Stanisław Mikołajczyk, udaje się do Moskwy, by w „godnym towarzystwie” podpisać piąty rozbiór Rzeczypospolitej Polskiej.

Po przybyciu na dworzec moskiewski „polskiej” delegacji, stoją od lewej do prawej: Lebediew, Molotow, Bierut, Osybka-Morawski, Stanisław Mikołajczyk, Minc, Bulganin i Wyszyński. Wszyscy stoją na „spocznij”, tylko Mikołajczyk — w postawie „na bacność”.

(Zdjęcie to było opublikowane w nr. 189 (9.960) moskiewskiej „Prawdy” z 9 sierpnia 1945 r.).

Jałtańczycy!

Od dłuższego czasu chodziły głuche pogłoski, że wydawca, założyciel i naczelny redaktor „Narodowca”, druh Michał Kwiatkowski zajęty jest, przy współudziale swego znakomitego współpracownika Rafała Pigulki, większą a poważną pracą naukową z dziedziny najnowszej historii polskiej. Opowiadano o stosach materiałów i dokumentów, furgonach z archiwami, ciężarówkach z księgozbiorami, zasilających i bez tego bogate zbiory p. Kwiatkowskiego, Ar-a et Co.

I oto w piątkowym numerze swego głośnego wydawnictwa z dnia 4. XII. 1953, p. wydawca ogłosił rezultaty swych żmudnych badań. Okazało się, że tematem ich była — odpowiedzialność za Jaltę, Ciemna masa polskiej emigracji — uważa p. Kwiatkowski — jest głupia, jak pień. Mimo wieloletnich usiłowań rozświetlenia zakutych lębów przez Rafała Pigulkę, hrabiego Ara i samego redaktora naczelnego, społeczeństwo polskie dotychczas nie wie, kto jest odpowiadający za Jaltę! Nie wie, kto jeździł do Moskwy, kto dogadywał się z bierutową kompanią, kto rozkładał we Włoszech i Szkocji wojsko polskie, przeciwstawiające się Targowicy, kto wychwalał Stalina „wielkiego budowniczego Polski”, kto zapewniał Zachód o możliwości zwycięstwa „demokracji” w okupowanej Polsce, kto dopomógł bolszewikom do odegrania haniebnej komedii „wolnych wyborów” w Polsce, kto wyrzekł się oficjalnie „w imieniu narodu polskiego” Wilna i Lwowa na rzecz bolszewizmu, kto ułatwił faktycznie niszczenie przez bolszewików polskiego włościanstwa jako klasy, kto... i t.d., i t.d.

Tego wszystkiego Polacy nie wiedzą, i p. Kwiatkowski daje na to wyczerpującą odpowiedź w swym genialnym artykule „Jałtańczycy”. Na trawie wszystkich rodaków pytanie p. Kwiatkowski odpowiada da długą listą winowajców. Oto ona (zachowujemy kolejność nazwisk z „Narodowca”): 1) minister Beck, 2) wydawca „Dz. P. i Dz. Z.” — L. Kirlkien; 3) minister prof. Pragier; 4) red. Ryszard Wraga; 5) red. Stanisław Paczyński; 6) red. St. Cal-Mackiewicz; 7) s. p. Wł. Studnicki; 8) gen. Sosnkowski; 9) gen. Anders; 10) gen. Kukiel i 11) Prezydent August Zaleski.

Lista, jak widzimy, imponująca. Zwróciliśmy się do wielkiego specjalisty tego typu zagadnień, skądinąd zajmującego odpowiedzialne stanowisko starszego ordynatora w pewnym szpitalu w Charenton. Przeczyawszy artykuł, odpowiedział: „Lista jałtańczyków jest niezmiernie ciekawa, lecz niekompletna. Brak w niej: hetmana Karola Chodkiewicza, Tadeusza Kościuszki, Jana Matejki, Heleny Mniszek i samego Rafała Pigulki. Poza tym wszystko jest w porządku. Ku-ku-re-ku!”

Diagnozę specjalisty przyjęliśmy do wiadomości. Ale co mogło oznaczać owe „ku-ku-re-ku!”?

EO 2 1 56

PLEBISCYT

Dokończenie ze str. 1-ej

Oczywiście, każdy widzi, że ogłaszając plebiscyt "Dziennik" dąży do wciągnięcia najszerzszego warstw społeczeństwa, właśnie wzorem Witosa, do współodpowiedzialności za naród i państwo. Każdy też widzi, że "demokracja Narodowa" sprowadza się do rozkazu pod adresem ludu: Maul halten und weiter dienen.

Ale miotanie się "Narodowca" jest niczym w porównaniu z zupełnie niezrozumiałą paplaniną p. W. O. W tygodniowym obecnie organie Stronnictwa Narodowego w Paryżu — "Słowo Polskie" z 6. 12. 53 — ten pan plecie trzy po trzy:

"A żeby zagłuszyć i oślepić opinie, chytreńki Sancho z "Dziennika" uderza w czynu stal. Plebiscyt. Kto z nami, temu zwycięstwo i chwala. Znowo wolność, równość, braterstwo i hałas. Grzmia bojowe stękania i kwik na małej łączce pod wiatraka. Co tam sprawa Kościoła w Polsce! Co tam niewola Kraju! Demokraci ostatniej godziny, antyjałtańczyki dnia przedostatniego, nieugięci i bohaterscy, nieśmia wywołonemu narodowi z baraków i beczek śmiechu w całej Anglii wielką nowinę, wiew prawdziwej wolności: plebiscyt i wybory. Raduj się Polaku z W. Brytanii, byś nie wiedział o co chodzi.

Zjednoczenie? Ależ tak. Im większy krzyk tym łatwiej o awantury. A im więcej awantur, tym bardziej nie wiadomo, gdzie szukać podgrzyzacy. Pochowają się w tym krzyku jak robaki pod kamieniem.

Polska polityka wśród obcych? Ależ tak. Jest polityka. Oby robia wśród nas politykę. To przecież prawie to samo.

Na łączce pod wiatraka jest krzątania i zgiełk. Zapleśniały don Kichot wydaje groźne pomruki do lupki końskich kości. Sancho gryzie ostą w ucho, a osioł kwiczy. Podle rozklekotanego wiatraka. Podle i głupio.

Nie rozumiemy już nic. Nie wiemy, kto "chytreńki", ani kto kogo stara

INTELEGENCJA

Dokończenie ze str. 1-ej

ne ramy, przetrzeć przed złem, uchronić od szkodliwego dla innych użytkowania własnych możliwości. Charakter, polegający nie na uporze i woli postawienia na swoim, lecz charakter w przestrzeganiu konkretnych, ogólnoludzkich zasad, w zdolności hamowania złych instynktów, w przewyżczeniu tak powszechnych w dzisiejszych schorowanych społeczeństwach "kompleksów neurotycznych".

Słowem — podstawą inteligencji są: wiedza i charakter. Inteligent musi mieć w sobie uczciwość w ocenie własnych możliwości, tę uczciwość, która cechuje dobrego rzemieślnika, który wie, że nie może podjąć się uszycia saflanowych sandałów z juchty, upieczenia bułki ze stęchłej, zleżałej maki, uszycia ubrania, skoro nie umie przyszyć guzika. Inteligencja to nie odczytanie, zapamiętywanie i podchwytanie cudzych poglądów, to przede wszystkim, szczerze uwierzenie w wyuczone i zrozumiane prawdy i teorie, to przetrwanie ich w sobie samym tak, by stały się swego rodzaju wyznacznikiem wiary. Inteligencja — to nie bezustanne, gorączkowe "poszukiwanie" coraz to nowych kierunków, lecz nieustanny głód doskonalenia i uzupełniania posiadanej, a opanowanej dokładnie wiedzy.

Takim to inteligentem przeciwstawiam intelektualistów, których wiedza, częstokroć błyskotliwa, jest przeważnie powierzchowna i nie podmurowana charakterem i świadomością swych możliwości, a więc — uczciwością. Człowiek inteligentny wie, że jest jedną ze sprężyn, jednym z elementów społeczności ludzkiej. Intelektualista wydaje się, że jest pekipkiem świata, że zapas posiadanej przez niego, jakże często niewielkiej, wiedzy pozwala mu na wyrobienie sobie o wszystkim bezapelacyjnych poglądów. Intelektualista nie nadaje się do pracy zespołowej, dąży on do bezwzględnej narzucenia swoich poglądów, swojej woli innym. Inteligent jest twórczy, intelektualista częstokroć ogromnie dla otoczenia niebezpieczny. Nieskrepowany charakterem, nieobarczony gruntowną wiedzą, człowiek mający wielkie nawet zadatki inteligencji częstokroć potrafi wypaczyć zupełnie swój światopogląd i zacząć być szkodliwym.

Wielki pisarz rosyjski Tołstoj był jednym z najwspanialszych pisarzy świata. Jego dzieła literackie, jak "Wojna i Pokój", "Anna Karenina", "Chadzi Murat" będą zawsze uważane za arcydzieła literatury. Niestety — ambicje jego szły w innym kierunku. Postanowił zostać nauczycielem ludzkości i nie chciał przynajmniej przed samym sobą, że był człowiekiem ogromnie małej, praktycznie żadnej wiedzy. Nie miał pojęcia ani o ekonomii, ani o filozofii, ani o socjologii. Czytając to i owo, słuchając tych i tamtych, stworzył dziwaczny system filozoficzny i jeszcze bardziej dziwaczna "własna religia", jak najinniej odpowiadająca jego własnemu narodowi. Tołstojizm zdemoralizowało rosyjską inteligencję i włóczęństwo, przysgotowało grunt do bolszewizmu.

Lenin był niewątpliwie człowiekiem wielkiej inteligencji. Lecz był jednocześnie człowiekiem małej wiedzy. Miał ogromne ambicje, nie miał w sobie za grosz moralności, a charakter jego sprowadzał się do nieludzkiego u-

się zagłuszyć. Nie wiemy, o jakiego ośla chodził, choć wiemy, kto kwiczy. I choć wiemy również, że te "kupki końskich kości" do złudzenia przypominają owe "trupy i piramidy" z pewnego znamiennego przemówienia...

Przyglądając się posunięciom sztabów partyjnych, które po prostu ogarnęła panika, londyński "Orzeł Biały" (z 5. 12. 53) pisze:

"Urządzenie ankiet, badanie nastrojów opinii publicznej należy w każdym społeczeństwie demokratycznym do objawów zwykłych i zdrowych. W Ameryce system demokratyczny na tym między innymi polega. Ustrój amerykański to przecież w dużej mierze nieustanne wybory i głosowania, poparte badaniami opinii przez firmy statystyczne. Trudno zatem dopatrzeć się czegoś zdrożnego czy nienaturalnego w inicjatywie "Dziennika", który na pewno nie przekroczył tu swych uprawnień dziennikarskich.

Dłatego niezrozumiała jest furia, z którą spotkał się jego pomysł w pewnych kołach. Można jeszcze pojąć złość swolenników Mikołajczyka i Kota, gdyż plebiscyt odsoni zapewne raz jeszcze ich osamotnienie w opinii polskiej. Ale dlaczego odwołanie się "Dziennika" do głosu ogółu wywołało takie zdenerwowanie i zaniepokojenie w kołach Stronnictwa Narodowego — tego nie potrafimy sobie wytłumaczyć. Stronnictwo Narodowe wydało sążnis-

ty okólnik organizacyjny przeciw ankiecie "Dziennika", pełen ataków osobistych i dziwacznych, historycznych zarzutów. Ostatni zaś numer "Myśli Polskiej" zawiera na miejscach czolowych szereg żółcia pisanych napaści na "Dziennik Polski", którego inicjatywa stała się widoczną dla tego pisma głównym zagadnieniem politycznym w chwili obecnej.

Co to wszystko ma znaczyć i co się za tym kryje? Skąd ta namiętna choć pośrednia obrona jałtańczyków w organach Stronnictwa Narodowego?

Co to wszystko ma znaczyć? Skąd ta furia? Odpowiedź na to daje nam Zygmunt Nowakowski w "Dzienniku" (z 2. 12. 53):

"Ankieta przypiera do muru tych, którzy chcą się wykręcić sianiem... Ankieta jest pierwszą próbą wyrwania uchodźstwa z apatii. Wiemy, jaka jest wola kilkuset ludzi, wiemy, jakiego wiedeź jak jest wola tysięcy. Nóżki na stół!"

St. P.

Czy złożyłeś już swą ofiarę na Studentów Polskich we Francji? Association Etud. Pol. à Paris cc. 9654-50.

Churchill o Jałcie i Polakach

Ogłoszone ostatnio wyjątki z nowogotemu pamiętników Churchilla wywołały już szereg artykułów w prasie polskiej. Należy się spodziewać, że wkrótce zabiorą głos niektórzy świadkowie wydarzeń, by sprostać pewnym nieścisłości. Tak np. nie jest prawdą, jakoby polski ruch podziemny zgodził się w r. 1944 na przyznanie "Komitetowi Lubelskiemu" 14 miejsc w "zjednoczonym" rządzie polskim.

Co jednak najbardziej uderza w pamiętnikach Churchilla, to bezceremonialność, z jaką rozstrzygano o losach milionów ludzi bez zapytania się ich o zdanie i bez żadnego gruntownego wysiłku celem poznania zarówno historii, jak oblicza narodowościowego i gospodarczego spornych terenów. Odnosi się wrażenie, że Churchill i Roosevelt, godząc się na zabór wschodniej Polski przez Rosję, zupełnie nie zdawali sobie sprawy z tego, że jest to obszar niemal 6 razy większy niż Belgia i zaludniony w większości przez katolików.

Dziwne doprawdy są pojęcia o sojuszach. Churchill uważał za dopuszczalne, by od sprzymierzonej Polski żądać:

- 1) oddania 47 proc. terytorium, czyli o wiele więcej, niż miały stracić Niemcy;
- 2) porzucenia legalnego rządu, który zmobilizował przeszło 200 tys. ludzi do walki przy boku W. Brytanii;
- 3) uznania "rozszerzonego" rządu lubelskiego, składającego się ze zdrajców względnie, jak sam Churchill to zauważył, pionków Moskwy;
- 4) przyjaźni i zaufania do rozbójniczego sąsiada, który we wrześniu 1939 r. napadł na Polskę, potem wymordował oficerów polskich w Katyniu, wywoził obryzmie rzesze kobiet i dzieci polskich na Sybir i popełnił szereg innych zbrodni.

Polacy amerykańscy powinni dodatkowo zastanowić się nad charakterem Roosevelta, który prawil Polakom różne piękne słowa ("Polska natchnieniem narodów"), ale w Jałcie natychmiast przyjął żądania Stalina, a nawet, według relacji Churchilla, narzekał, że Polska jest 500 lat powodem kłopotów.

Wspomnienia Churchilla są też nowym dowodem, jak wielką winę ponoszą niektórzy politycy polscy, których w Londynie nazywano "kapitulanta-

mi". Churchill ujawnia, że Brytyjczycy postanowili ignorować prawowity rząd polski z Arciszewskim na czele, licząc na współpracę "kompromisowych" ludzi z Mikołajczykiem i Grabkiewiczem na czele. Już w r. 1945 zostało stwierdzone, że jeszcze przed Jałtą Mikołajczyk opracował dla Anglosasów memoriał, w którym wypowiadał się za utworzeniem jakiegoś nowego rządu polskiego, zbudowanego z 3 części: z ludzi Komitetu Lubelskiego, z polityków londyńskich i z działaczy w Kraju. Ze Mikołajczyk wcale nie zamierzał przyznać Bierutowi takiej roli, jaką on w tym rządzie faktycznie uzyskał, to prawda, ale w każdym razie faktem jest, iż twórcy dyktatu Jałtańskiego mogli się bronić, iż w zasadzie oparli się na planie Mikołajczyka.

W kwietniu 1945 r., wnet po aresztowaniu 16 przywódców ruchu podziemnego, stosunki między 3 wielkimi mocarstwami znowu się pogorszyły. Churchill, poruszony wiadomościami o okrucieństwach armii bolszewickiej (chodziło mu, co prawda, głównie o Niemców), telegrafował do Trumana wskazując, jakie niebezpieczeństwa powoduje hegemonia sowiecka w środkowej Europie i doradzał, by nie robić dalszych ustępstw.

W parę tygodni później nastąpiła brzemenna w następstwa podróż Hopkinsa do Moskwy i osiągnięcie fatalnego "kompromisu". Sprawa polska znowu wzięła gorszy obrót. Ale nie było żadną koniecznością zawieranie umowy z Bierutem i tworzenie "Rządu Jedności Narodowej". Mikołajczyk i jego towarzysze zdecydowali się na ten fatalny krok. Ułatwili przez to innym państwom decyzję zerwania z prawowitym rządem polskim. Znalazł się upragniony pretekst. Wytworzyło się, zwłaszcza wśród cudzoziemców nie znających stosunków polskich mniemanie, że skoro "Polacy londyńscy" łączą się z "Lublinem", to taki rząd należy uznać i nawiązać z nim normalne stosunki dyplomatyczne.

Churchill jest jedynym pozostałym przy życiu twórcą Jałty. Po śmierci F. Roosevelta wszedł do "Wielkiej Trójki" Truman. Być może, że on kiedyś też wyda pamiętniki i trochę inaczej niż Churchill oświetlił ostatnie miesiące wojny. (CHIP).

W kilku wierszach

Grupa parlamentarzystów francuskich odjechała w sobotę 5 grudnia samolotem, specjalnie przyslanym przez władze reżymowe, do Polski, celem odbicia wycieczki informacyjnej. W skład tej grupy wchodzi 9-ciu posłów: Daulier, Lebon i Verneuil (radykałowie), Soustelle (URASS), Lanet (UD SR), Conte i Darou (SFIO), Loustaneau-Lacau (grupa chłopska), Denis (MRP).

Omówienie tego przykrego wydarzenia odkładamy do następnego numeru.

Konferencja "trzech" na Bermudach pozwoliła Eisenhowerowi przeformować część swych koncepcji, m. in. w tym, co dotyczy utworzenia armii europejskiej z udziałem Niemiec, oraz co do absolutnego odrzucenia dalszych ustępstw na rzecz Moskwy, której Zachód zaproponował by jednak, ze swej strony, gwarancje "bezpieczeństwa".

Trzy mocarstwa zachodnie proponują Sovietom odbycie "konferencji czterech" w Berlinie, począwszy od 4-go stycznia 1954.

W sprawie Triestu zrobiono postępek: zarówno Jugosławia, jak Italia zgodziły się wycofać z nad granicy swoje wojska.

Association française des amis de la liberté organizuje w dniach 19 i 20 grudnia, "journée d'études" na temat: "Jakiej pomocy możemy udzielić uciemiężonym narodom". Stowarzyszenie to mieści się 13-bis, rue de Pologne (V-e).

Przed 123 laty — Rosja nie zdołała popchnąć Polski przeciw Zachodowi

Przed 123 laty, pod koniec 1830 r., w Rosji czyniono wielkie przygotowania wojskowe do uderzenia na Belgię i Francję. Samodzierża rosyjski, zaniepokojony szerzeniem się prądów wolnościowych w zachodniej Europie, postanowił skierować swe wojska ku Renowi, by zdusić dążenia do demokracji. Ujarmiona Polska miała również dostarczyć wojsk na tę wyprawę, a jej ziemie miały być główną bazą dla armii rosyjskich.

Ale do uderzenia na Belgię i Francję nie doszło, gdyż Rosja straciła blisko rok, nim zdołała zgnieść Powstanie Listopadowe w Kongresówce. Car tak szybko zmienił swe stanowisko wobec Francji i świeżo utworzonego państwa belgijskiego, iż niektórzy historycy powątpiewali, czy w ogóle przygotowywał wojnę z tymi krajami. A toli uczeni polscy wykazali, że car istotnie nosił się z tymi zamiarami i tylko postawa armii polskiej, która nie chciała być przednią strażą rosyjskiego imperium, uratowała Francję i Belgię od groźnego najazdu.

Interesujący odczyt na ten temat wygłosił znany historyk, gen. M. Kukiel, na zebraniu Tow. Historycznego

w Londynie w dniu 30 listopada, niemal dokładnie w 123-ą rocznicę Powstania Listopadowego.

Jak wynika z dokumentów, car Mikołaj już w sierpniu 1830 r., gdy tylko dowiedział się o rewolucji w Paryżu, nakazał przygotowania wojenne. Zostały one jeszcze bardziej spętowane, gdy we wrześniu 1830 r. Belgia oderwała się od Holandii i ogłosiła swą niepodległość. Na rozkaz cara, korpusy rosyjskie zaczęły maszerować w stronę Królestwa Polskiego, gdzie władze miały przygotować zapasy żywności oraz pieniądze na wydatki wojenne, bo i polskie wojska miały maszerować przez Niemcy poza Ren. W wojsku polskim wiedziano o tych planach a tajne organizacje polskie były zachęcane przez Francuzów, by podjęły walkę z Rosją. Istotnie 29 listopada 1830 wybuchło w Warszawie powstanie. Szef rządu powstańczego, ks. Czarotorski, podkreślał w owym czasie, że Polacy oddali usługę Francji i Belgii, bo nie zgodzili się na hańbę walcząca przeciw sprawie wolności. Francuz, generał Lafayette, mówił nieco później że straż przednia (armia polska) obróciła się przeciw sile głównej (rosyjskiej).

Dziś, gdy zamiast księcia Konstantego rządzi w Warszawie sowiecki marszałek Konstanty Rokossowski, wojska w Polsce zostały naszpikowane tysiącami oficerów rosyjskich, by się już nie mogły zbuntować. Ale ucieczki lotników polskich i innych żołnierzy świadczą, że również obecnie Polacy nie chcą być przednią strażą imperium rosyjskiego. (CHIP).

CO SŁYCHAĆ W POLSCE

TEORIA

Wiek, jak wciąż stwierdza prasa reżymowa — jest znacznie w tyle za przemysłem. Ale, jak się rzeczy mają w tej "produkcji" dziedzinie?

"Dobre, ładne i trwałe muszą być wszystkie wyroby, produkowane dla ludzi pracy... Nie powinno być żadnych usterek. My, każdy z nas — decydujemy o wykonaniu tego ządania. W naszym kraju ludzie pracy produkują dla ludzi pracy. I produkcja ta musi być dobra".

Dumne to twierdzenie czytamy w apelu "przedzjazdowym".

Taka jest teoria. A praktyka?

PRAKTYKA

Jeden tylko numer urzędowej "Trybuny Ludu" (z 30 listopada): "Trzeba mieć naprawdę nie byle jaką cierpliwość, aby skompletować latarę kieszonkową. Do oprawek, produkowanych przez Gdańską Fabrykę Opakowań Błazanych, nawet siła upychana bateria nie chce się zmieścić. A jeżeli już uda się komu tego dokonać, to tylko po to, żeby się przekonać, że był to daremny wysiłek. Latarka jest świeci bez przerwy i nie daje się zgasić, albo wcale się nie pali.

W wielu oprawkach gwint nie pasuje do żaróweczki. A ponieważ gwint taki jest całkiem nieprzydatny, w niektórych oprawkach gwintu wcale nie ma. Ale i to nie jest najgorsze. Zle zmontowane części wcale nie pasują do siebie. Poza tym po zmontowaniu okazuje się, że umieszczona w oprawce baterijka nie kontaktuje.

Jeśli naprawdę cierpliwy, czy uparty klient z tej powodzi brakoróbstwa do bierze sobie latarę, to i tak niedługo trwać będzie jego uciecha. Postarały się już o to Zakłady Wytwórcze Lamp Zarowych w Pabianicach. Wyprodukowane przez te zakłady żaróweczki już w czasie sprawdzania na stoisku przepalają się lub pękają efektywnie jak mydlane bańki".

Dlaczego fabryki "fuszerują"? Odpowiedź znajdziemy w tym samym numerze:

"Fabryka w Olkuszu posiada piec emalierski typu tunelowego. Piec ten wymaga kapitalnego remontu. Od lat jednak remont ten nie został przeprowadzony i od lat piec stoi bezczynnie. W tej samej fabryce w Olkuszu na zwiększenie przepustowości czynnego pieca nie pozwala stan generatorów, zasilających go w gaz do opalania. — Wprawdzie już w 1948 roku planowano budowę nowego generatora, ale Centralny Zarząd nie potrafił dotąd zapewnić niezbędnej do budowy dokumentacji.

"Cały proces wypalania emalii w piecach mufowych odbywa się na "oko". Brak jest jakichkolwiek przyrządów pomiarowych, nie ma również opracowanych instrukcji technologicznych".

Wreszcie, coś na temat już nie jakości, ale — ilości:

"Apteka Nr 42 przy ul. Marszałkowskiej nr 95 w Warszawie.

— Poproszę termometr.

— Termometr? — dziwni się pracownik apteki, — nie, nie mamy.

— A kiedy będą? — nie daje za wygraną klientka.

— Tego niestety nie wiem.

Zwykłych lekarskich termometrów brakuje nie tylko w aptece Nr 42... Rynek potrzebuje kilkaset tysięcy sztuk termometrów rocznie. W tej chwili produkcja ta liczy się... zaledwie na tuziny".

Podobnych notatek, w tym jednym numerze, jest jeszcze cały szereg.

Oto jak wygląda stan faktyczny, nie w przemówieniach, a w rzeczywistości.

**TRADYCYJNY WIELKI
BAL SYLWESTROWY**

w salonach Domu Kombatanta — 20, rue Legendre, Paris (17^e)
odbędzie się w dniu 31 grudnia 1953.
Początek o godz. 22. Dwa zespoły muzyczne. Doskonały bufet.
Wstęp za zaproszeniami, które są do nabycia w Domu Kombatanta
Udział w kosztach 500 franków.

— DALSZE SZCZEGÓŁY W NAJBLIŻSZYM NUMERZE. —

Swoj do swego po swoje! Swoj do swego po swoje!

Święta zbliżają się!

Firma ROGALA et Co.

poleca swoją luksusową wódkę — czystą kryształową — taką, jak
przed wojną. Spróbuj, a przekonasz się, że cena odpowiada jakości.

Wódka CZYSTA KRYSTAŁOWA

butelka półlitrowa 40%	460 frs
butelka półlitrowa 45%	500 frs
butelka litrowa 40%	820 frs
butelka litrowa 45%	900 frs

Cognac BESSON *** 700 frs
Cognac BESSON VSOP 925 frs
Champagne REYERS 600 frs

Najmniejsze zamówienie sześć butelek do wyboru.
Wysyłka natychmiast po otrzymaniu należności na nasze konto
pocztowe C.C.P. Paris 8398-15 lub za zaliczeniem (contre remboursement).

Koszty przesyłki wliczone w podanych cenach, — paczka dostar-
czona wprost adresatowi (franco domicile).

Dla PP. Kupców i Restauratorów warunki specjalne.

ROGALA et Co.
24, rue de Languedoc (HALLE AUX VINS) Paris 5^e.

**POUR 1.000 F
ELLE EST A VOUS...**



Une grande nouveauté
pour la cuisine, le Bureau,
l'Atelier, le cabinet de
toilette... voici la dernière
née des Pendules Electriques
de classe, sans fil, sans prise
de courant.

Fonctionne partout en
toutes positions avec une
pile incorporée d'une lon-
gue durée de marche.

Élegante, précise, son mouvement est remarquable de
régularité.

Boîtier chromé, très luxueux en duralinox finement
poli, — grande trotteuse secondes. GARANTIE 3 ANS.
Livrée avec chaîne de suspension et instructions de
mise en place.

1.000 Frs à la réception et 6 versements de 2.000 Francs.

Profitez de ces conditions EXCEPTIONNELLES pour commander,
dès aujourd'hui votre Pendule moderne, joignez la présente
annonce et recommandez-vous de votre Journal.

SOCIÉTÉ D'HORLOGERIE DU DOUBS
106, RUE LAFAYETTE - PARIS - Métro: Poissonnière - Gare du Nord 500 G

SPK Marles-les-Mines

Na podstawie specjalnego upoważ-
nienia Zarządu Oddziału Francja S.
P. K., zwołuje Nadzwyczajne Walne
Zebrań członków Koła Marles-les-
Mines S. P. K. na niedzielę, dnia 13
grudnia na godz. 10 do sali p. Lisa,
Bld Gambetta, Marles-les-Mines.

Ze względu na reorganizację Koła i
ważność spraw, które będą poruszone
na zebraniu, proszę uprzejmie wszyst-
kich członków Koła Marles-les-Mines
i sympatyków S. P. K. o jak najlicz-
niejsze przybycie.

Jan SŁYSZ, Delegat Zarządu Od-
działu Francja SPK w Marles-les-
Mines.

F.R.E.P. i F.O.

Zarząd Sekcji F. R. E. P., F. O. i
Koła Rez. i b. Wojsk. Mulhouse zwo-
luje wspólne nadzwyczajne zebranie w
niedzielę 13 grudnia br. w lokalu Okr.
CZP, przy 14, rue Linne w Mulhouse.

Początek zebrania o godz. 15-ej. O-
bowiązkiem wszystkich członków wy-
żej wymienionych organizacji jest
wzięcie udziału w zebraniu. Będą omaw-
iane sprawy wspólnej Gwiazdki dla
dzieci członków.

TROYES (Aube). — Zarząd Koła
Rezerwistów i b. Wojskowych w Troyes
podaie do wiadomości wszystkim człon-
kom, że w sobotę 12 grudnia br. o g.
20,30 odbędzie się zebranie w świetlicy
polskiej przy ul. 18, Neuves des Char-
milles. Na porządku dziennym będzie
omówiona sprawa opłatki i chinki
dla dzieci. Wobec tego zarząd zwraca
się z prośbą o jak najliczniejsze przy-
bycie wszystkich członków.

U Studentów

W niedzielę, dnia 13 grudnia br., o
godz. 16-tej, w lokalu Stow. Studen-
tów Polskich (4, rue de l'Odéon, Pa-
ris 6-e), znany myśliciel francuski, do-
minikanin, Aumonier de l'Union Fran-
çaise des Théâtres et de la Musique,
de Carré, omówi następujący prob-
lem: "Pourquoi parle-t-on de Dieu
au théâtre".

Zarząd S.S.P., zapraszając serdecz-
nie wszystkich zainteresowanych, zwraca
uwagę na szczególną popularność
mowy i rzadką okazję wysłuchania
właściwego potraktowania tego prob-
lemu.

LILLE. — Koło Zw. Rodzin P. O. O.
urządza w niedzielę 13 grudnia swoje
miesięczne zebranie, o godz. 15-ej, w
lokalu przy rue Faidherbe 20, II p.
Zarząd zaprasza na to zebranie człon-
kinie oraz panie, które z naszym ru-
chem sympatyzują. Uprasza się o moż-
liwe punktualne przybycie.

LILLE. — Zarząd Koła Zw. Rez. i
b. Wojskowych przypomina członkom,
iż zebranie miesięczne odbędzie się w
niedzielę 13 grudnia o godz. 10,30 ra-
no w lokalu przy rue Faidherbe 20.
Członkowie z obowiązku winni wziąć
udział w tym zebraniu, podczas gdy
zarząd zaprasza sympatyków. Zebranie
rozpocznie się punktualnie, aby go
niepotrzebnie nie przeciągać.

DROGI CZYTELNIKU,

ISTNIENIE TWOJEGO PISMA ZALEŻY PRZEDĘ WSZYSTKIM
OD CIEBIE SAMEGO.

JESLI "SYRENA" CZĘSTO MUSI BORYKAĆ SIĘ Z TRUDNO-
SCIAMI FINANSOWYMI, TO TYLKO DLATEGO, ŻE TY — ZWLE-
KAJĄC Z OPŁACENIEM ZALEGŁEJ I BIEŻĄCEJ PRENUMERATY
— NIE WYWIĄZUJESZ SIĘ WOBEC NIEJ ZE SWYCH OBO-
WIĄZKÓW.

NIE ZWLEKAJ! UCZYŃ TO DZIŚ!

"SYRENA".

JUZ UKAZAŁO SIĘ 12 ZESZYTÓW (litery A—P)

PODRĘCZNEJ ENCYKLOPEDII POWSZECHNEJ

którą nabywać można w prenumeracie.

Cena zeszytu wynosi we Francji 325,— fr., w Anglii 7 sh., w Sta-
nach Zjednoczonych Ameryki Półn. i innych krajach 1 dolara. Po
zamknięciu prenumeraty cena będzie znacznie podwyższona.

Prenumeratę wpłacać należy za 4, 6 lub 8 zeszytów.

Całość obejmuje 20 zeszytów, które ukazują się co 3—4 tygodnie.
Encyklopedia jest dziełem stalego użytku dla wszystkich i zastę-
puje całą bibliotekę, kształci, uczy, informuje.

Prenumeratę wpłacać należy p. a.
KSIĘGARNIA POLSKA W PARYŻU, 123, Bld St-Germain, Paris-6^e.

STOWARZYSZENIE B. KOMBATANTÓW POLSKICH WE FRANCJI
4, rue St-Denis, Paris 1-er.

Prezes honorowy: Generał Weygand.

Zawiadamiamy, że w dniu 31 grudnia br., o godz. 21-ej urządzamy,
pod protektoratem Pana Ministra R. F. b. Kombatantów i Pana Am-
basadora R. P. Kajetana Morawskiego

Wielki Bal Sylwestrowy z niespodziankami
w salach des Sociétés Savantes, 8, rue Danton, Paris 5^e, M^o St-Michel.

Chcesz najtaniej pomóc rodzinie w kraju?

PACZKA nr. A: 1 funt herbaty
1 funt "Nescafé" (4 pudełka)
1 funt kakao w proszku
1 funt czekolady w proszku 1.950 fr.

PACZKA nr. B: 1 funt herbaty
1 funt kawy palonej mielonej w puszcze
1 funt kakao
1 funt czekolady 1.650 fr.

PACZKA nr. C: 1 funt doskonałego pieprzu (ziarnka) 980 fr.
Ceny wraz z kosztami wysyłki i ubezpieczenia.

Każdy inny artykuł (na własny użytek i na odsprzedaż), oraz każde
lekarstwo francuskie i zagraniczne, po cenach bezkonkurencyjnych,
WYSŁE Ci szybko, tanio, pewnie i na firmy odpowiedzialność, biuro
„Orania”, 16, rue Vezeley, Paris-8
Metro: Villiers, St-Augustin. Telefon: LAB 88-90.

KSIĄŻKI POLSKIE

powieści, pamiętniki, książki dla młodzieży, książki techniczne i zawo-
dowe, podręczniki do nauki języków obcych, oraz

polskie płyty gramofonowe

oberki, polki, walczki, tanga, krakowiaki oraz piosenki patriotyczne i
wojskowe poleca Składnica Książki Polskiej

„LIBELLA”, 12, rue Saint-Louis-en-l'Île — Paris (IV^e)
Tel.: DANton 51-09. M^o Sully-Morland, Pont-Marie. Autobusy 86 i 67.

Żądajcie bezpłatnych katalogów

W POLSKIM DOMU POLSKA PŁYTA



KARPACKA BRYGADA

w WYKONANIU CHÓRU RUDOLFA RYGLA na
PŁYTACH GRAMOFONOWYCH

jak również inne piosenki żołnierskie i patriotyczne, oraz oberki, polki,
krakowiaki, walce i tanga, a wszystko to znajdziecie w ILUSTROWA-
NYM katalogu, rosyłanym BEZPŁATNIE na każde żądanie przez
polską firmę:

PAVILON RECORD Co.
14, RUE ST-LOUIS EN L'ILE — PARIS (4^e).

Métro: Pont-Marie albo Sully-Morland.

Federaliści

Związek Polskich Federalistów, Ko-
ło Lille, zaprasza swych członków i
sympatyków na odczyt inż. Adama To-
karskiego p. t. "Stosunki gospodarcze
w dzisiejszej Polsce". Odczyt ten od-
będzie się w niedzielę 13 grudnia br.
o godz. 16 w Domu Kombatanta w Lil-
le (107, rue Royale). Wstęp bezpłatny.
Bezpośrednio po odczycie odbędzie się
walne zebranie Koła ZPF Lille.

HUMOR

Logiczne pytanie
Matka małej Ewuni hoduje kury.
Jedną z kur, która przejrzała plot i
ucieka do lasu, pożarł lis.
— Widzisz, Ewuni — tłumaczy matka
— lis zjadł kurę, bo była nie-
grzeczna.
— A jakby była grzeczna — powiada
po chwilowym namyśle Ewunia, —
to mybyśmy ja zjedli!

Kobieta i kwiaty
Wiesz, pracując nad jakimś czułym
poematem,
Piękność młodej kobiety porównywałam
z kwiatem.
Na to ktoś roztropniejszy, paląc fajkę
rzecze:
Grubo się przecie mylisz, pocziwy
człowiecze,
Bo kwiat o własnej sile barwnie się
mieni,
A kobieta strój bierze z mężowskiej
kieszeni.

PRZEDSTAWICIELSTWA

Francja Północna: Inż. Eugeniusz
Tuszewski, 107, rue Royale,
Lille (Nord). Tel. 558-50.

Belgia i Luksemburg: M^o Ja-
nina Korab-Brzozowska Osa-
ky, 62, rue Vanderkinderere,
Uccle-Bruxelles, c.c.p. 7315.20.

W. Brytania: Zarząd Gł. S.P.K.,
(dla "Syreny"), 18-20 Queen's
Gate Terrace, London S.W.7.,
gotówka lub Postal Order.

Szwajcaria: Mr. Rakowski Ja-
nus, Wintertur/Zeh, Stadt-
hausstr. 97.

Stany Zjednoczone A.P.: Gryf
Publications, 808 Wager St.,
Utica, N.Y.

Warunki prenumeraty:

We Francji: Rocznie 800 fr.,
półrocznie 400 fr., kwartalnie
200 fr. Pojed. numer 20 frs.
Zmiana adresu 30 franków.

W Belgii: Rocznie 170 fr., pół-
rocznie 85 fr., kwartalnie 45
fr., miesięcznie 15 fr., po-
jedynczy numer 4 fr.

W Anglii: Rocznie £ 1.6.0, pół-
rocznie 13 sh., kwartalnie 6 sh.
6 d. Numer pojedynczy 6 d.

W Szwajcarii: Rocznie 12 fr.szw.,
półrocznie 6 fr.szw., kwartalnie
3 fr.szw.

W Niemczech: Rocznie 20 DM.,
półrocznie 10 DM., kwartalnie
5 DM., numer pojed. 50 pfen.

**«SYRENA»
w domu każdego
kombatanta**

BIURO PRAWNIKA

Abs. prawa Uniwersytetu Poznań-
skiego, doświadczonego emigranta
od 1924 we Francji.

TUMACZENIA URZĘDOWE waż-
ne w całej Francji spraw: Metryk,
ślubów, naturalizacji, pełnomocnictw
na kraj, procesów sądowych, spro-
stowań nazwisk, spraw rodzinnych,
rent, dipisów, paszportów, podań do
Ministerstwa, Prefektur, Konsulatów
Amerykańskich i innych itp.

Piszcie z zaufaniem, odpowiem
natychmiast.

Expert-Traducteur-Juré
Mr. M. JAROSZYK
34, Rue de Maubeuge, 34
PARIS 9^e.
Telefon: TRU 68-88.
Métro: Cadet lub Richelieu-Drouot.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: 20, rue Legendre — Paris (17^e)
Telefon: WAGram 00-45. Konto pocztowe: C.c. Paris 5507-30

OGŁOSZENIA: 1 cm 1-tamowy 180 fr. w tekście 50%, na 1-ej stronie 100%, drożej. Przy
4-ch kolejnych ogłoszeniach 25% rabatu. **DRÓBNE OGŁOSZENIA:** Poszukiwania pracy:
100 fr. za 3 wiersze, za każdy dalszy 20 fr. Zaofiarowanie pracy: 200 fr. za 3 wiersze,
za każdy dalszy 40 fr. Sprzedaż-kupno: 300 fr. za 3 wiersze, za każdy dalszy 50 fr.
Matrymonialne: 300 fr. za 3 wiersze, za każdy dalszy 70 fr. — Rekopisów Redakcja nie
zwraca, za treść ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.
mp (Druk) S.N.I.E. 32, rue de Ménilmontant Paris 20^e — Dir-Gérant: Inż. M. Jerafiński

**JEDYNA POLSKA
FABRYKA WĘDLIN
W PARYŻU**

« R E X »

kierowana przez byłych
— kombatantów —

16, rue des Boucheries, SAINT-DENIS (Seine). — Telefon: PLA 05-54.
ROK ZAŁOŻENIA 1929

Poleca **wszystkie wędliny polskie w najlepszym gatunku, wyrabiane przez specjalistów dyplomowanych z Polski.**

SPRZEDAŻ WYŁĄCZNIE HURTOWA I EKSPORT.

Żądajcie wyborów firmy „R E X” w pierwszorzędnym sklepach francuskich i rosyjskich, a szczególnie w jedynym polskim
sklepie spożywczym w Paryżu, pod kierownictwem p. Lebiody:
4, rue de Fourcy, PARIS (4^e). — Métro: Saint-Paul.